

Dziennik Białostocki

Redakcja i Administracja: Białystok, Rynek Kasztanowy Nr. 1. Telefon Nr. 63.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI

I minister skarbu Czechowicz

Z TRYBUNY SEJMOWEJ

przedstawia Polsce i światu

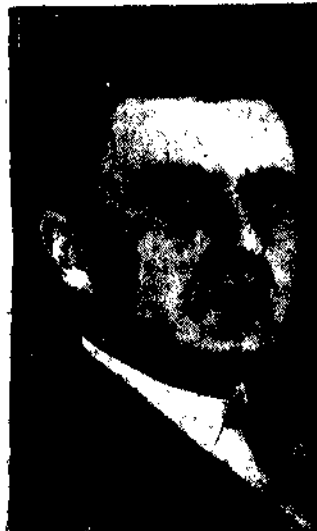
sile Rządu i troskę o dobrobyt narodu

WARSZAWA 21. X.

W godzinach przedpołudniowych odbyła się dziś dłuższa konferencja premiera Marszałka Piłsudskiego z ministrem Czechowiczem.

Jak słychać konferencja ta jest związana z naradą odbytą

Dr. Tadeusz Jackowski



dyrektor dep. politycznego M. S. Z.

wczoraj po posiedzeniu Rady Ministrów między premierem, wicepremierem i ministrem skarbu w sprawie ekspozycji rządowej.

Podobno ekspozycja, która będzie wystawiona w Sejmie z okazji

budżetu na rok 1927-8, będzie się składała z dwóch części: z ogólnego przedstawienia Marszałka Piłsudskiego, jako premiera i z ściśle związanego z budżetem przedstawienia ministra Czechowicza.

Nota polska dziś będzie wręczona Sowietom

WARSZAWA 21. X.

Nota Rządu Polskiego do Sowietów w sprawie traktatu litewsko-rosyjskiego została wczoraj wysłana do Moskwy przez specjalnego kurjera.

Jutro około południa nota będzie wręczona przez radcę Wyższego komisarza Cziczewinowi.

Treść noty będzie podana do publicznej wiadomości w sobotę.

Traktat handlowy polsko-litewski po całorocznych beznadziejnych rokowaniach staje się faktem

WARSZAWA 21. X.

Polski minister pełnomocny przy rządzie litewskim p. J. Łukasiewicz, oświadczył prasie ryńskiej, że traktat handlowy polsko-litewski będzie w najbliższych dniach podpisany.

Podpisanie tego traktatu ma

bardzo ważne znaczenie ze względu na całokształt naszej polityki bałtyckiej. A poza tym jest to wielki sukces osobisty min. Łukasiewicza, który w ciągu kilku dni usunął trudności, splecione podczas zgór rocznych beznadziejnych, zdawało się rokowań, prowadzonych przez b. posła w Rydze, p. Łasosia.

Ukraiński skład broni i ekrazytu

wykryty przez policję lwowską

CZARNE FLAGI NAD TRUMNĄ OFIARY POLITYCZNEGO TERORU

LWÓW, 21. 10. — Tel. wł. — W poszukiwaniu sprawców ohydne go mordu, dokonanego na osobie

kuratora ś. p. Sobieńskiego przeprowadziła policja lwowska podczas ubiegłej nocy rewizję w wielu domach

nacjonalistów ukraińskich. Przez całą ubiegłą noc i dzień przesłuchano kilkadziesiąt osób. Zeznania posłużyły do wykrycia

organizacji terrorystycznej, do której należała młodzież w wieku 17 — 20 lat. W domu przy ul. Bema nr. 12 wykryto podczas rewizji skład

broni palnej i materiałów wybuchowych. Okazało się, że studenci ukraińscy zgromadzili broń i ekrazyt

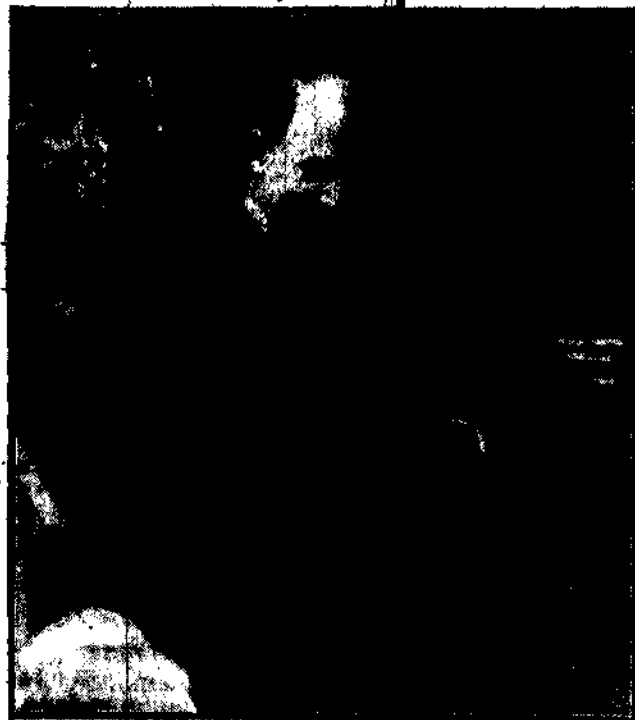
zamiarem wykonania aktów terrorystycznych.

Pyrotechnicy wojskowi badają pochodzenie środków wybuchowych i jutro podadzą władzom wynik ekspertyzy.

Do tej chwili aresztowano 3 studentów ukraińców.

Kraja pogłoski, iż zamach zbrodniczy wyszedł z kół ukraińskiej organizacji wojskowej Lzw.

Po powrocie z wypoczynku



wicepremier prof. Bartel

WŚRÓD WINNYCH GRON — NIEWINNY TAN

**Z północy na południe
i z południa na północ
wzdłuż granicy wschodniej
Rzeczypospolitej
blegną żołnierze polscy
w gigantycznym
nieznanym na świecie wyścigu**

Dn. 20 b. m. rozpoczął się dorożny bieg sztafetowy na pograniczu wschodnim Rzeczypospolitej, — jeden z największych wyścigów znanych w dziejach świata.

O godzinie 6-ej rano z dwu krańców granic, z północy pod Łotwą i z południa pod Rumunią, ruszyły dwie sztafety Korpusu Ochrony Pogranicza, by przebiec całą gigantyczną linię graniczną.

Start odbył się o godzinie 6-ej rano z Okopów św. Trójcy. Sztafeta ruszyła wzdłuż krętych brzożów Zbruczu, rozmiękłą drogą naprzelaz przez lasy i wzgórza.

O godzinie 10.50 sztafeta dotarła do Skatki, o 14.15 minęła strażnicę KOP-a w Bednakówce.

Bieg budził ogromne zainteresowanie zarówno wśród ludności, jak i... wojsk granicznych sowieckich. Posterunki bolszewickie przyglądają się biegnącym żołnierzom polskim, opuszczając swe posterunki i zbliżając się bezpośrednio do słupów granicznych.

W jednym miejscu bolszewicy schwyłali trzech przemytników, — nadbiega sztafeta polska, — w tym samym czasie ze zdziwieniem patrzą na biegnącego żołnierza.

O godz. 15.02 na zrujnowanym

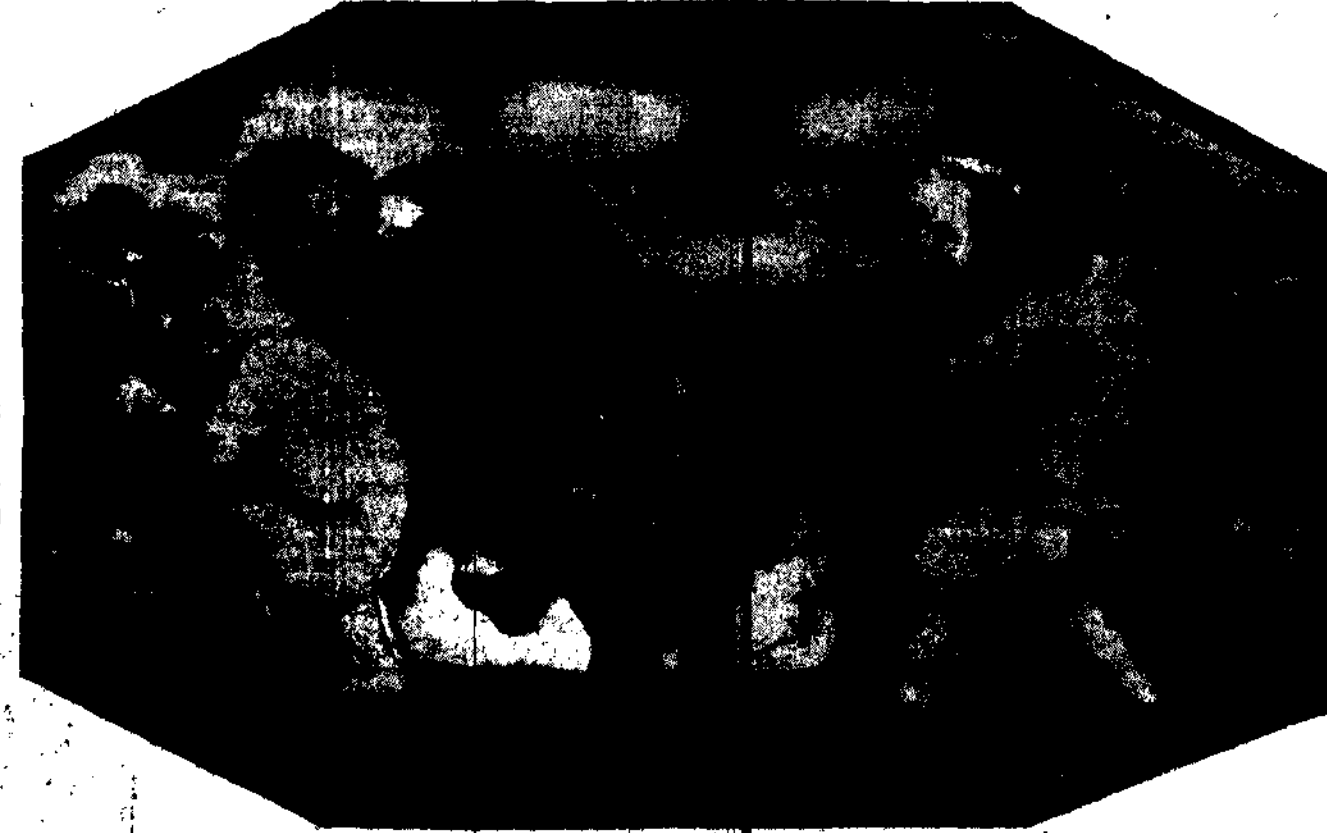
**Karol rumuński
nie wrócił do praw
następcy tronu**

PARYZ, 21.10. — Z Bukaresztu donoszą, że rząd wydał oficjalne oświadczenie, zaprzeczające pogłoskom wielokrotnie powtarzanym przez prasę o przywróceniu ks. Karolowi praw następcy tronu.

moście w Husiatynie — jedna z licznych zmian sztafety. Asystuje d-tywo 3-ej komp. — za rzeką dwaj komisarze.

Tempo biegu mniej więcej takie same jak rok temu. Pogoda piękna.

Wśród nocy ksztytowej sztafeta posuwa się dalej.



W młodzieńskim gronie jest wesoło, śmiech, śmiech, śmiech...
Wśród winnych gron, gdzie młodość, śmiech, śmiech, śmiech...
Wśród winnych gron, gdzie młodość, śmiech, śmiech, śmiech...

Wódz Ku-Klux-Klanu



dr. EWALD
przewodniczący amerykańskiej organizacji Ku-Klux-Klanu, która odgrywa olbrzymią rolę w politycznym życiu Ameryki Półn.

Benesz pośrednikiem między Polską i Niemcami? „Poprawki terytorjalne” i sprawa Kłajpedy

PRAGA, 21. 10. Organ niemiecki „Bohemia” podaje rewelacje o pośrednictwie Benesa w sprawie stosunków polsko-niemieckich. Benesz, jak pisze dziennik, miał złożyć w Paryżu plan, dotyczący usunięcia istniejących trudności w stosunkach polsko-niemieckich. Plan ten, jak twierdzi dziennik, przewiduje pewne „poprawki terytorjalne”. Poruszone jest w nim również sprawa

wa Kłajpedy. Wiadomość ta pozostaje w związku z pogłoskami prasy francuskiej, dotyczącej Gdańska i Kłajpedy oraz z wiadomościami „Frankfurter Zeitung”, iż Benesz istotnie wystąpił w Paryżu z projektami, dotyczącymi stosunków polsko-niemieckich.

Węgiel ledzie Rząd nie pozwoli na głód opału w kraju

WARSZAWA 21. X.

Celem wydatniejszego zasilenia rynku wewnętrznego w opał, ministerstwo komunikacji wydało zarządzenie, aby w dniu 19 b. m. we wszystkich zagłazach węglowych wagony polskie i górnośląskie, przeznaczone dotychczas dla wywozu węgla na eksport, były załadowane węglem, przeznaczonym na potrzeby rynku wewnętrznego z wyjątkiem eksportu do krajów południowych.

Ministerstwo komunikacji zamierza podobne zarządzenia wydawać co pewien czas. Najbliższe takie zarządzenie będzie wydane w sobotę 23 b. m.

Pułkownik Rayski powrócił z powiętnej podróży do krajów bałtyckich

WARSZAWA 21. X.

Na lotnisku mokotowskim wyładował dziś o g. 9 m. 45 rano na aparacie typu Brenet 19 szef departamentu lotnictwa i pułk. Rayski, powracający z szwedzkiego rajdu do państw bałtyckich.

Pułk. Rayski przybył wprost z Lidy, skąd wystartował o g. 7 m. 40. W drodze towarzyszył mu por. Wierzyło.

Nowe rozporządzenie o prasie, TO NIE ZAMACH NA WOLNOŚĆ SŁOWA, lecz obrona państwa przed kłamstwem i szkodliwymi wymysłami partyjnicztwa

WARSZAWA 21. X.

Duże zaniepokojenie wywołała wiadomość o nowym projekcie ustawy prasowej. Projekt ten określono jako drażniący ustawę, zmierzającą do zakreślenia swobody prasy.

— Czy tak jest istotnie? — pytamy osobistość dobrze poinformowaną o zamiarach Rządu. — Wiadomość ta — słyszymy odpowiedź — świadczy o dużym nieporozumieniu. Pomieściliśmy dwie rzeczy. Rząd istotnie opracowuje ustawę prasową, której naczelne zasady uzgadniał z ministrami. A następnie do pracy nad tą ustawą będą powołane organizacje zawodowe i rada prawnicza.

Wszczęty więc alarm nie może dotyczyć właściwej ustawy prasowej. Chodzi tu o drugą sprawę, mianowicie o projekt rozporządzenia o karach za rozpowszechnianie zmyślnych lub przekreślonych wiadomości o działalności władz państwowych tudzież za ich zniewagę.

Takie właśnie rozporządzenie ma być wydane. Ale wszak przed tym takimi posunięciami nie może się podnieść głos protestu opinii niezależnej.

— Zakneblować chcemy — słyszymy dalej — wszelkie fałszywe i antypaństwowe wiadomości prasy partyjnej. I tylko pod tym kątem konieczności państwowej zredagowany jest projekt.

Bynajmniej nie chodzi nam o karpowanie tej prasy opozycyjnej, która rzetelna krytyka Rządu prowadzi w sposób ostry, barwny i bezwzględny. Taka krytyka nie szkodzi państwu; przeciwnie, jej Rząd nie powinien i nie będzie zwalczał.

Natomiast z bezwzględna walką społeczną przeciwko świadomości fałszywych wiadomości, podanych w najistotniejszy interes państwa, były tylko dogodzić swym zawiedzionym ambicjom partyjnym.

Zbyt drogo kosztowałyby i kosztują państwo nieporozumienie wystąpienia prasy partyjnej, że wspomnę tylko o insynuowaniu Rządowi Marszałka Piłsudskiego tendencji wojennych, o podrywaniu zaufania do złotego i wkładów publicznych w bankach państwowych — by Rząd bezradnie mógł się przyglądać takiej destrukcyjnej robocie.

Dotychczasowe przepisy prasowe czynią z Rządu jakiś niemrawy aparat, który nie może energicznie wystąpić i zapobiec bezkarnemu szarpaniu już nie tylko czel i powagi państwa, ale co gorsza, nie może powstrzymać ręki, podpalającej gnach państwowy zapomną rozszerzania wręcz fałszywych wiadomości antypaństwowych.

— Zdaje sobie z tego dobrze

90 miliardów złotych kapitału zakładowego

Marzenia finansistów angielsko-amerykańskich o olbrzymim truci bankowym

LONDYN, 21.10. Z inicjatywy kilku domów bankowych londyńskich i nowojorskich prowadzone są tu od kilku dni rokowania w sprawie utworzenia wielkiego międzynarodowego trustu bankowego, któryby objął wszystkie najważniejsze banki całego świata.

Inicjatorzy stworzenia tego wielkiego rektu bankowego mówią o kapitale zakładowym, wynoszącym 2 miliardy funtów szterlingów.

Byłaby to więc najpotężniejsza instytucja finansowa na świecie, przewyższająca dwukrotnie swym kapitałem, koncern naftowy stworzony dla eksploatacji nafty na Bliskim Wschodzie przez 64 towarzystwa francuskie, belgijskie, holenderskie, angielskie i amerykańskie.

W poważnych kołach gospodarczych Anglii zapatrują się na koncepcję wielkiego trustu bankowego pesymistycznie.

SEDZIWIY SENATOR LIMANOWSKI schyla czoło przed bohaterami nauki

Przyszłość ludzkości — w zdobyczach wiedzy i techniki

Pozmowa z patriarchą ruchu wolnościowego w pracowni art.-rzeźbiarza J. Biernackiego

WARSZAWA 21. X.

Skacząc przez bloki marmuru i plaskowca, ociągane na podwórku zamkowym, spieszą do pracowni rzeźbiarza p. Jana Biernackiego.

Co mi się dziś ukaże w szarem świetle południa jesienno-go z pod mokrych płócien, kryjących zadrzotnie wizję twórczą artysty?

Ewa czy Salome? Madonna czy Białanka? Satyr czy Świątek przydrożny?

Czeka mnie prawdziwa niespodzianka.

Na cokole wyrosła z gliny głowa starca o bujnej czuprynie i brodzie homeryckiej. Chmura myśli zawisła na sklepieniu czoła, z pod którego patrzy skupione oczy bogactwa. Rzekłabyś, jeden z mędrców greckich zmartwychwstał, aby wygłosić przed ludem zgromadzonym prawdę pełną pogody.

Odwracam się: na fotelu siedzi żywy prototyp mego modrca: senator Limanowski.

Ileż słoneca jest w tej dostojnej głowie, ujętej w srebrną ramę szwiny! Ileż mądrej radości w oczach, patrzących uśmie i łaskawie na przybyłych.

Cera zadziwiała świeża i różowa, ta różowość krwi, żywo pulsująca pod skórą, przypomina raczej kwiat jabłoni, niż cięsty owoc jesieni.

— Starość, mój państwo, starość już czuję na barkach, drżącym nieco, ale dźwięcznym głosem odezwał się senator.

— Dziewięćdziesiąt jeden lat to nie żarty. Ale myślę, podążam za postępem ludzkości i staję w zdumieniu przed zdobyciami techniki i wiedzy ostatniej doby.

Inżynierowie i chemicy to dla mnie budowniczości przyszłości. Dzięki ich wynalazkom dokonali się i dokonają największe przewroty w życiu ludzkości, np. radio.

Czy ludzie mego pokolenia mogli spodziewać się cudów podobnych.

A ci uczeni, co poświęcają się badaniom naukowym w tej dziedzinie, życie swe i zdrowie wyda domie niosąc w ofierze, czyż to nie prawdziwi święci i bohaterowie? Szczęśliwy jest ten, kto może przed nimi uchylić czoła.

Czy Królikowski zamordował Michałowską?

Sprawa trupa w walizce wiktora s'e

Kto był u Królikowskiego w krytyczną niedzielę? — kto kupował walizkę?

WARSZAWA 21. X.

Posiedzenie sądowe było wczoraj jednym wielkim atakiem obrony, wymierzonym przeciwko konstrukcji aktu oskarżenia.

Wyzyskano bardzo zęcznie i bardzo energicznie nawiązując się do wątpliwości. Starano się dowiedzieć przede wszystkim, że

dnia 1 marca kto inny kupował walizkę,

w której znaleziono potem kadłub Michałowskiej i że tegoż dnia Anna Kobiela była w cytadeli, a mianowicie Junina Dobrowolska.

Ta okoliczność posiada dla całej sprawy znaczenie niezwyklej wagi. Stwierdza przecież Dobrowolska, która u państwa Eisenszteina służyła, że odwiedziła Królikowskiego w cytadeli mogła

tylko podczas nieobecności chlebowców.

Odwiedziła go tedy w niedzielę i to wówczas, kiedy Eisenszteinowie wyjechali. W czasie dziesięciodniowej nieobecności Eisenszteina może być mowa tylko

o dwóch niedzielach, 22 lutego i 1 marca. Pani Eisenszteinowa wyjechała właśnie pierwszej niedzieli, a Dobrowolska twierdzi, że w tym dniu, kiedy jej pani wyjeżdżała, nie wychodziła nigdzie, bo miała bardzo wiele roboty. Zostaje tedy jako dzień, w którym odwiedziła Królikowskiego, niedziela 1 marca.

Drakoński wyrok kowieńskiego trybunału

70-letnia Polka skazana na 9 miesięcy więzienia

KOWNO, 21.10. — Tel. wł. — Trybunał litewski zatwierdził wyrok pierwszej instancji, skazując Polkę, hr. de Bondy, na 9 miesięcy ciężkiego więzienia.

Pani de Bondy, 70-letnia, była oskarżona o to, że w prasie wileńskiej ogłosiła protest przeciwko uwolnieniu prz. z władze polskie 33 działaczy białoruskich, którzy na terenie Wileńskiego przetrzymywali akcje na rzecz Litwy.

Skazana liczy lat 70 i napewno nie przeżyje tego drakońskiego wyroku.

1 marca.

I są że okoliczności stwierdził.

Ten sam wywiadowca Szejnkiar udaje się na tak ważnego świadka, jakim jest pani z garda roby w kinematografie „Stylowym” — pani Cofanowa-Jedruchowska, która dopiero teraz pierwszy raz będzie pod przesłuchaniem.

Ma ona zeznać między innymi, że pojęcie owego „lapciucha” iacziła zamordowana z jakimś studentem, może ona również ściśle określić stan majątkowy Michałowskiej. W niedzielę dnia 1 marca Michałowska zjawiała się u niej

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

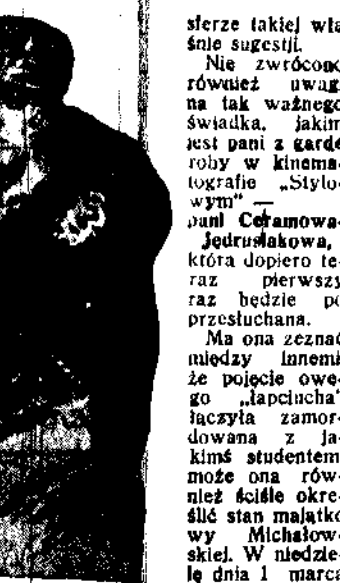
o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się



MARIA ZAWISŁAKÓWNA

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Oto okazało się podczas przewodu sądowego, że sklep, w którym Steinbock, dostawca mydła do cytadeli, kupował szpagat, znajduje się w domu przy pl. Grzybowskim 2, gdzie mieszkał również Berghoer, sprzedawca walizki.

A ów szpagat ma być identyczny z tym, który służył do opakowania kadłuba.

Właściciel tego sklepu będzie również w sobotę przesłuchany. Wogóle ta sprawa odznacza się

o godzinie 6-jej wieczorem, pożyczając sobie 15 groszy na tramwaj i powiadając, że jedzie na ulicę Królikowskiej.

I jeszcze jedna dziwna okoliczność.

Uregulowanie obrotu pieniężnego w Polsce

Bilety państwowe zastąpią bilety zdawkowe i blony

DEKRET P. PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

WARSZAWA 21. X.

Prezydent Rzeczypospolitej podpisał wczoraj rozporządzenie o uregulowaniu obrotu pieniężnego, z którego podamy usterpy najważniejsze.

Bilety zdawkowe dotąd emitowane w ogólnej sumie 320 milionów zł. będą zamieniane na bilety t. zw. państwowe w odciśnięciach po 5 i 25 zł. Bilety te są prawym środkiem umarzania zobowiązań do 1.000 zł.; przy należnościach państwowych bez ograniczeń.

Obieg monet złotych jest bez ograniczeń. Obieg monet srebrnych i niklowych wyniesie 12 zł. na każdego mieszkańca. W ramach tych 12 złotych mogą być wydane także bilety państwowe.

Ogólna suma biletów państwowych nie może przekroczyć sumy obecnego obrotu, t. j. 460 milionów zł. Kwota ta będzie powiększona o pół roku corocznie o sumę 5 i pół miliona zł. w drodze wycofywania z obiegu, tak, aby w dniu 1 lipca 1937 r. łączna suma biletów państwowych i monet nie przekroczyła 12 zł. na każdego mieszkańca.

Bilety państwowe będą zabezpieczone: 1) wpływami w wysokości 12.600.000 rocznie, uzyskanymi w czasie od 1 lipca 1937 r. do 1 lipca 1947 r. z akcyzy cukrowej, pozostałości po opłaceniu rat amerykańskich i odsetek od obligacji 3-procentowej pożyczki amerykańskiej z r. 1928; 2) zapasem gotowych monet

Podpisy bez pozwolenia pod manifestem finansistów

NOWY JORK, 21.10. Pierpont Morgan oświadczył przedstawicielom prasy, iż podpis jego pod manifestem finansistów położono bez jego zezwolenia.

Finanista Schacht słotyl podobne oświadczenie.

Właściwy cel podróży królowej

Pożyczka 50 milionów dolarów dla Rumunii

NOWY JORK, 21.10. W związku z podróżą królowej Marii, jak słyhać z kół finansowych ma być w Siedach zrealizowana pożyczka rumuńska w wysokości 50 milionów dolarów.

O amerykańską pożyczkę Rumunia zabiegała bezskutecznie od dwu lat.

WARSZAWSKI BANK GDANSKI I MINISTER SKARBU

W PROCESIE O NADUZYCIA W MARCIE WOJENNEJ

Akredytywa na 26000 dol. i „świsstek papieru” z 50000 zł.

WARSZAWA 21. X.

Dziesiąty dzień rozprawy sądowej przeciwko komandorowi Baroszewiczowi i współoskarżonym oficerom marynarki wojennej, przynosi zeznania pierwszych świadków.

Świadek Aleksander Wojtkiewicz, naczelnik wydziału kredytowego w min. skarbu, zeznaje, że zgoda jego wypisana na „koszulce” aktu, oznaczająca, iż jego zdaniem Bank w. gdański był zdolny do zagwarantowania sumy

26.000 dolarów, lecz nie znaczącej zupełnie, ani nie upoważniają bieżymniej nikogo do skłaniania tej sumy w banku prywatnym, a nie w kasie skarbowej.

W dalszym ciągu rozprawy zeznaje ppłk. Balauda, zastępca kierownika dla spraw technicznych. Świadek na pytanie

przewodniczącego oświadcza, że dokumentu, na którego zasadzie kierownictwo marynarki wojennej mogłoby czynić aktywność do 50.000 zł., a nie do 8.000 zł., nie sporządził. Przypomina sobie, że pisał na świstku papieru projekt takiego dokumentu. Świadek nie może zrozumieć w jaki sposób projekt ów bez opinii i zatwier-

dzenia szefa administracji znalazł się w aktach kierownictwa marynarki, nie przechodząc wcale przez dajmniej podawczy.

Następnie przesłuchano świadków pułk. Kierownictwa, zastępcę szefa sztabu III depart. M. S. Wojak, oraz komandora Sokołowskiego przy drzewach samkni-

tych.

Sprawozdanie za trzeci kwartał wykazuje kilkadziesiąt przedsięwzięć, które zmuszone były ograniczyć swą produkcję i zwolnić kilka tysięcy robotników.

Czytalcie nowy 42-ty numer „Przeglądu Sportowego”

Kryzys w Czechosłowacji

Fabryki włókiennicze ograniczyły produkcję

i zwolniły kilka tysięcy robotników

Zastój w czechosłowackim przemyśle włókienniczym rozszerza się z zatrważającą szybkością.

Nadzieje na sezon zimowy zupełnie zawiodły. Towar czechosłowacki wypierany jest coraz energiczniej z rynków dotychczas konkurencyjnych.

Sprawozdanie za trzeci kwartał wykazuje kilkadziesiąt przedsięwzięć, które zmuszone były ograniczyć swą produkcję i zwolnić kilka tysięcy robotników.

Czytalcie nowy 42-ty numer „Przeglądu Sportowego”

B. Prezydent Rzeczypospolitej

Stanisław Wojciechowski rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Handlowej

B. Prezydent Rzplitej p. Stanisław Wojciechowski rozpoczął wykłady w Wyższej Szkole Handlowej w Warszawie.

E. Wojciechowski wykładali

starę ruchu spółdzielczego. Wykłady cęsta się nadzwyczajnie powodzeniem. Studenti nie mieszczą się w sali i zalegają łaskawie korytarze.

Wzrosty w Warszawie

E. Wojciechowski wykładali

GIEŁDA

WARSZAWA 21. X.

Zupełny zasięg na rynku walutowym spowodował obniżenie się prywatnego kursu dolara do 9.03 w zaofiarowaniu. Lecz i po tym kursie transakcje są rzadkością, gdyż poszukujący dolarów chcą płacić tylko 9.02 i trzy czwarte. Bank Polski nadal płaci za gotówkę dolara po 8.97.

Na rynek akcyjny ogarnięty pewnym zniechęceniem wskutek wykrycia fałszerstw, wkroczył energiczny „król” tego rynku, p. Glass (t. zw. „p. Jakób z Marszałkowskiej”) i zaczął obniżać wielkie zakupy, tak na giełdzie urzędowej, jak i poza nią. W ślady jego poszli liczni naśladowcy i kursy zaczęły poprawiać się, przy tendencji coraz mocniejszej.

PRYWATNE NOTOWANIA

Metale

Rubel złoty 4.79. Dolar złoty 9.08. Funt ang. złoty 43.70. Dolar srebrny 8.52. Rubel srebrny 2.98. Srebrny blon rosyjski 1.28.

Bawlay

Berlin 2.16. Belcja (za 100) 25.50. Mołanda (za 100) 361.00. Londyn (za 1) 43.75. Paryż (za 100) 26.50. Praga (za 100) 26.72. Szwajcaria (za 100) 174.32. Wiedeń (za 100) 137.30. Budapeszt (za 100) 4.84. Włochy (za 100) 32.25. Czechy 41.50.

Akcje

B. Polski 82.00. B. Dyskutowy 7.75. B. Handlowy 3.36. B. Zachodni 1.45. B. Z. Sp. Zar. 5.50. Cera 0.35. Kijewski 0.17. Pils 4.35. Spółka 2.84. Elektryczność 43.00. Sita 1. Szwajc. 23.00. Chodorów 113.00. Czersk 0.25. Osławski 40.50. Michałow 0.25. Walsz. Cukier 2.75. Firley 0.40. Łazy 0.14. Łęzewo 0.30. Węzły 74.50. Polska Nafta 1.40. Połed. Przem. Naft. 0.65. Nobel 2.35. Lębork 17.00. Modrzejów 3.40. Norb. 1.20. Ostrowieckie 7.00. Parowoz 0.30. Ruda 1.16. Starachowice 1.92. Zawiercie

Clemenceau — i odmłodzenie „Tygrys” nie czuje się starym

Znany „odmładzacz”, doktor Woronow, gorąco pragnął zaliczyć do swoich „pacjentów” — Clemenceau, który, jak wiadomo, obchodził przed paru dniami 85-tą rocznicę urodzin.

Przyjacielowi, czyniacemu mu te dziwną propozycję, odpowiedział „Tygrys” ze szczerem zdumieniem:

— Mnie oporować? W jakim celu? Czy Woronowowi się zdało, że ja jestem stary?

Pół miliarda fr. odziedziczył histonoz alierski

Skrupny histonoz w mieście Bone (Algier), Antoni Rossi, otrzymał obecnie po bracie matki, zmarłym w Ameryce, spadek, wynoszący górą pół miliarda franków w gotówce, oraz wielkie zakłady przedsiębierstwa.

Spadek ten przysłał się bardzo Rossiemu, jest on bowiem ojcem dwóch córek, którym teraz będzie prawdopodobnie łatwo o mężów.

335 ludzi zabitych i 100 milionów dolarów kosztów oto passywa walki o prohibicję w Ameryce

Ogłoszony przez władze amerykańskie bilans walki w obronie systemu prohibicyjnego wykazuje następujące poważne „passywy”: 335 ludzi zabitych w ciągu jednego roku podczas starć policji z kontrabandystami i przeszło 100 milionów dolarów kosztów.

Do tego zestawienia dodać należy bardzo znaczną liczbę ludzi,

zmarłych wskutek zatrucia szkodziwymi dla zdrowia napojami wyskokowymi.

Zdaniem przeciwników prohibicji dane te są najwymowniejszym dowodem, że obowiązujące dzisiaj w Stanach Zjednoczonych odnośnie prawa powinny być, jeśli nie zniesione, to w każdym razie bardziej do realnego życia przystosowane.

Amatorzy mleka



„Balow” jedyński pies policyjny z Los Angeles kradnie flaszki z miodkiem niemowlęcym i prosi swojego koleżkę, aby mu pomogła w spożywaniu tego przysmaku.

NIE WIDZIAŁ RATUNKU Z NĘDZY Samobójstwo b. dyrektora cukrowni

WARSZAWA, 20.10. Wyższe wykształcenie daje najczęściej możliwość osiągnięcia dobrobytu, to też osiągnął go w swoim czasie p. Stefan Besler, kiedy jako młody inżynier mechanik otrzymał posadę dyrektora cukrowni na Ukrainie.

Wojna, bolszewizm, tułaczka i wreszcie powrót do kraju, gdzie czekała go nędza, tem cięższa do zniesienia, że p. Besler liczył już 54 lata, miał żonę i dwie córki dorosłe.

Umieszcwszy rodzinę u krewnych w Gródku sam tułał się po Warszawie, przysmierzając głodem.

dem. Mieszkał w osławionym Cyrku w otoczeniu szumowin wielkomięskich.

Szukał pracy! nigdzie znaleźć nie mógł. Wczoraj wychudzony z głodu, ślaniający na nogach wyruszył na zamek wędrownicę i przy zbiegu Muranowskiej i Pokornej wpadł pod przejeżdżający tramwaj.

Odnosił potłuczenia ogólne i ciężki szwank lewego biodra. Pozostanie na kuraacji w szpitalu na Czystem.

Mówia, że znalazł się pod tramwajem nie wypadkiem, lecz...

Zony bandytów



FELICJA ZIELIŃSKA



KAZIMIERA RACZYŃSKA

Rodzina polawiaczy szczurów 500 gryzoniów

zasłuchanych w smutny śpiew dwu dziewcząt
GINIE CO DNIA W LONDYNIE

Tajemnicza zdolność wywoływaczy i technika połowu

Niezbadań jest tajemnica, jaka siła przynęca szczury do pewnych ludzi i dlaczego słuchają głosu człowieka, który jest ich największym niszczycielem.

Faktem jest, iż na głos polawiacza wychodzą szczury z swych kryjówek i posłusznie kroczą za człowiekiem.

Do najsłynniejszych polawiaczy szczurów należy obecnie Mr. Jarvis z Londynu, honorowany przez właścicieli magazynów i suto opłacany przez rząd angielski.

Mr. Jarvis jest ojcem czwórki dzieci — każde z nich posiada również tajemnicze przynęcania do siebie szkodliwych gryzoniów, które stanowią istną plagę wielkich miast.

Szczególnym talentem słyną dwie córki Jarvisa, panna Nel i Kitty.

Młode i przystojne dziewczęta,

z których starsza liczy 23 lata, a młodsza 21, niszczą codziennie 300 do 500 szczurów.

Wystarczy, aby zjawiły się w magazynie, stanęły jak posąg i zanuciły jakąś śmieszna a dzwoniącą melodię.

Najchętniej z wszystkich kryjówek poczynają wylazć szczury najprzód trwożnie, potem coraz śmielej, zbijają się w grupy i trwają zahypnotyzowane widokiem i melodią młodych dam tak, iż z łatwością da-

ją nakryć się siatką.

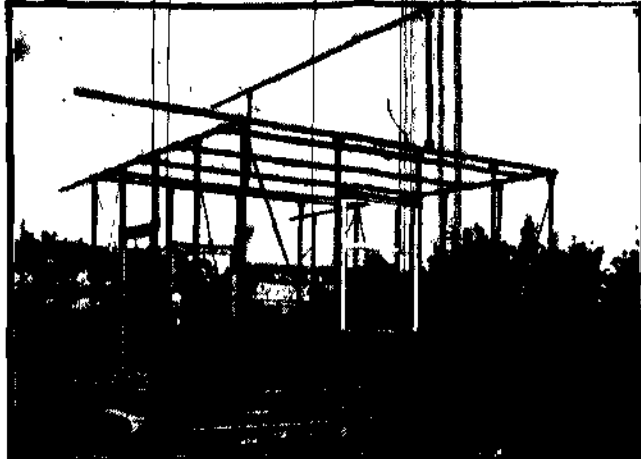
Tajemnicę łowienia szczurów posiada rodzina Jarvisów od kilku pokoleń.

Ten osobliwy zawód przynosi polawiaczom szczurów tak wielkie dochody, iż posiadają w Londynie kilka domów, piękna majątność na wsi i znaczne kapitały w banku.

Najtrudniejszą sprawą mają Jarvisowie z czarnymi szczurami morskimi.

Szkodliwe te bestie mało są czułe na melodię i nie dają się łatwo wynrowadzić w pole. Długo i bardzo żałośnie trzeba śpiewać, nim wyjdą z swych kryjówek.

Nowy sposób budowania domów



SZKIELET DOMU ZE STALI systemu Ing. Urbana, zmniejszającego koszty budowy o 40 procent.



GOTOWY DOM ZE STALI Nie boi się ognia ani robactwa, chroni zarówno od gorąca, jak i zimna.

Kobiecia, wino, dancing Tancerka kabaretu na Montmartre znęcona przez męża mulata zabija go strzałem z rewolweru i staje przed sądem paryskim

W dancingach paryskich na Montmartre robiła niedawno niezwykłą furorę tancerka, Leonja Boyard.

Zgrabna jej kibić przewijała się wśród fraków i smoków, — a jak oka w głowie pilnowała dyrygent jazzbandu, Jose Coucher, mulat afrykański.

Obojczy tancerki nie ograniczały się jednak do przetańczenia kilkunastu kilometrów dziennie, gospodarze wymagali, aby tancerka zachęcała swych partnerów do szampana.

Leonja spełniała właśnie to zadanie.

Gdy pewnego razu odrzucił ją mocny trunek i czule szeptał pewnego złotego młodzieńca z oceanu, — wszedł do gabinetu męża i wymierzył Leonji pończotkę.

Tancerka nie mogła znaleźć tej obelgi. Podbiegła do rozwścieczonego mulata, wyrwała mu z kieszeni rewolwer i celnym strzałem w samo serce położyła go trupem.

Przed sądem paryskim stanęła oskarżona o zabójstwo swego męża. Sądzącą kprońkową chusteczką spływającą z oczu, poczęła opowiadać losy swego życia.

Słowa zbrodniarki wywołały takie wrażenie, iż audytorium wybuchnęło płaczem, a niejednemu sędziemu zakreśliła się łza w oczach.

Całe życie była prześladowana swym stworzeniem, głodzone ją, bito, katowała, wreszcie uciekla na ulicę i zaślubiła mulata.

Małżeństwo trwało krótko. Znieważył ją, była pijana więc popełniła zbrodnię.

Leonja Boyard przekonała sędziów i została uwolniona.

Łosiem nieszczęśliwej kobiety zajęła się jedna z obecnych na rozprawie filantropki.

Slubny welon i całun pogrzebowy Tajemnicze samobójstwo panny młodej na wspaniałym weselu łączącym dwa znane rody ziemiańskie

Szeptem zgrozy i tajemniczości słery wielkiego ziemiaństwa omawiają niezwykłą tragedję, jaka rozegrała się w mławskim powiecie.

W majątku Kosinki, wlekipańskich rezydencji, odbywało się wspaniałe wesele. Dwa możne rody ziemiańskie wchodziły w związku rodowe, łącząc znane nazwiska i wielkie fortuny.

25-letnia panna Adela O. stanęła na ślubnym kobiercu z p. Władysławem Cz.

Wesele przadane było z niewyjąłym przepychem. W parku pałacowym zaprowadzono elektryczną iluminację, kwiaty róże i fiołki dla panny młodej sprowadzono aż z Nicei, pałac cały na długo przedtem odnowiono, włożono dywanami, umeblowano stylowo — słowem stworzono młodej parze gniazdko pełne rozkoszy i przepychu.

Na weselu zjechało przeszło 100 osób z różnych województw Polski. Nie brakło przedstawicieli arystokratycznych rodów.

Og zniknięcie jednego dnia do południa nazajutrz trwała zabawa przy dźwiękach muzyki, wśród

wiwatów, strzelających szampańskich i toastów.

Około południa zajeżdżały poczęły auta i powozy, część gości odjechała do domów — reszta rozszedła się po przynętotowanych pokojach gościnnych.

I nagle... straszna wieść porwała wszystkich na nogi.

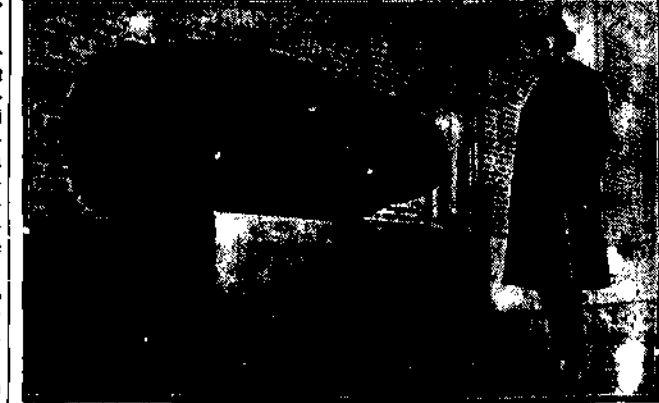
Panną młodą znaleziono nieży-

wą w jednym z pokoiów, gdzie dotychczas rozbrzmiewały śmiech i toasty wesela.

Otruła się arsenikiem skonstatowali lekarze.

Na trzeci dzień po hucznych weselisku złożono ją do grobu rodzinnego w Boguszyńcu, a wraz z nią tajemnicę tego niezwykłego dramatu.

Największy kawał rudy żelaznej



Przed muzeum przyrodniczym w Sztokholmie. Waga 24 ton i 100 kilogramów.

Król śmiechu — tragikiem Chaplin przechodzi od komedji do dramatu

Najznakomitszy komik filmowy, Chaplin, zapowiedział uroczyste dyrektorowi związków warsztatów filmowych w Hollywood, iż po raz ostatni występuje obecnie w roli komicznej, gdyż obraził sobie śmiech i postanawia... brnąć żyć na serio.

Z tego powodu zamierza grać wyłącznie role tragiczne.

— Coś ogromnie smutnego, wstrząsającego swą potwornością — naci mnie więcej, niż najwęższe role — mówi król śmiechu i rozczyna się w starożytnych tragediach.

Ten smutny nastrój odbił się również na ubraniu znakomitego aktora. Od dłuższego czasu Chaplin nosi tylko czarne ubranie i ciemne krawaty.

ARMIA DETEKTYWOW w pogoni za złodziejami RÓŻOWEGO DIAMENTU

Kradzież różowego diamentu z muzealnych zbiorów w Chantilly pod Paryżem, o czym doniosły telegramy, zmobilizowała najwytrawniejszych detektywów świata.

Na miejsce wypadku przybyło stu kilkudziesięciu agentów z Paryża, na ochotnika zgłosiło się kilkunastu detektywów angielskich i rozpoczął się pościg za złodziejami, jakiego nie zna dotąd dzieje kryminalistyki.

Ponieważ istnieje przypuszczenie, iż różowy diament wywieziono do Londynu, przeto tamtejsza policja zarządziła wielką obławę.

Przeszukano wszystkie podejrzane lokale w dzielnicy zachodniej i ujęto przy tej sposobności kilkunastu międzynarodowych złodziei.

Również rozchwycono dozór nad holenderskimi szlifierkami diamentów, zachodzi bowiem obawa, iż złodzieje polują kamień na drobne kawałki i dadzą je oszlifować.

Dotychczasowe poszukiwania nie dały żadnych wyników.

Zdołano tylko ustalić, iż kradzieżczy dopuścił się wyrafinowania specjalistów.

Słoń, który urodził się w Euronie



a mianowicie w londyńskim ogrodzie zoologicznym. Mimo młodego wieku jest znakomicie wytresowany.

Echa aresztowania działacza N.P.R. i prezesa Zw. Zw. Kolejarzy jako agenta prowokatora carskiej ochrony.

Setki ofiar posłał na szubienicę i do katorgi.

W związku z podanym przez nas w numerze z wczorajszym listem Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. „Kurier Poranny” podaje dalsze szczegóły o prowokatorze Wolgumucie.

Sędziącym wrzenie wywołał sam fakt aresztowania na podstawie nakazu prokuratora prezesa miejscowego Związku Kolejarzy, czynnego członka białostockiej organizacji N. P. R. niejakiego Ostrowskiego.

Ostrowski brał od kilku lat czynny udział w życiu społecznym, w województwie białostockim, należał do ludzi bardzo popularnych, grając na uczuciach mas łatwo znośjącym zły humor narodowców. Obejmował też przy każdej sposobności batutę, różnych uroczystości i obchodów, z jednej strony, jako przewodnik rzęs pracujących, z drugiej, jako wybitny członek Narodowej Partii Robotniczej.

Najlepszym dowodem jego kredytu moralnego było to, że kierował nową Polską Związką Kolejarzy, jako jego preza w Białymstoku.

Na jego nieszczęście jednak, od pewnego czasu nad głowę jego zaczęły zbierać się chmury, a wokół jego osoby atmosfera zaczęła być naciągana, jakby elektrycznością. Tu i tam zaczęto szeptać. Narazie były to tylko niejasne półsłówka i przypuszczenia. Niedawno im wiary.

Ala sprawa była tak ważna. Zarzuty były tak wazkie, iż zaczęto szukać nie tyle dowodów, ile zaprzeczeń.

Niestety otrzymano jedynie dowody. I to coraz więcej. Piętrzyły się one coraz bardziej. Były coraz potworniejsze.

Aż nareszcie sprawa dojrzała do sądu.

Rozprawiając się w niej władza prokuratorska nie zawahała się ani chwili w wydaniu nakazu aresztowania.

Praszką osadzono pod kluczem, gdzie oczekiwać będzie sprawiedliwego sądu za potworne czyny, popełnione w czasach z przebiegiem wielkiej wojny jeszcze, w ciągu bogatego w przygody życia.

A jest ono istotnie bogate. Przedewszystkiem aresztowany obecnie pod nazwiskiem Ostrowskiego działacz N. P. R. nie jest wcale Ostrowskim, gdyż jest to jego nazwisko przybrane.

Nazywa się on Wolgumut i jako taki wpłynął się w pamięć roku rzekomej pierwszej rewolucji rosyjskiej, bo w r. 1905 w sprawie napadu na pocztę w Łukowie, w ówczesnej guberni Siedleckiej, wpadł w ręce rosyjskiej policji.

Groziła mu kara śmierci. Wolgumut uniknął jej, wydając swoich towarzyszy bojowników. Za to usławiono go, skazując tylko na dożywotnie ciężkie roboty.

Wolgumut, pragnąc uzyskać zupełne zwolnienie od kary, zaoferował swe usługi carskiej ochronie, jako agent—prowokator i denuncjant.

Oferta została przyjęta. Od tej pory—zwolniony z więzienia rozpoczął swą nikczemną działalność pod przybranym nazwiskiem Ostrowskiego.

Działal w rozmaitych miastach byłej Kongresówki, wdzierając się do tajnych organizacji rewolucyjnych w charakterze bądź czynnego członka, bądź sympatyka, a następnie wskazując i wydając władzom ich tajniki.

Liczba osób, wydanych przez niego na łup carskiej ochrony jeszcze nie jest, oczywiście ustalona, jednak już zdumiewa i przeraża swoją potwornością.

To też wrzenie w całym województwie, gdzie rzekomy Ostrowski, a właściwie Wolgumut, wodził, jako działacz „narodowy” wśród ludu pracującego—jest niesłychane.

Za swej strony dowiadujemy

się, iż pociągnięciu do odpowiedzialności sądowno-karnej Wolgumuta jest wątpliwe z braku podstaw prawnych, gdyż działając jako prowokator na rzecz ochrony carskiej, był on obywatelem rosyjskim.

Ciekawą jest rzeczą, że po zatrzymaniu prowokatora delegacja kolejarzy miejscowych z pod znaku N.P.R. interwenjowała w sprawie zwolnienia ręką z jego jałowości.

Nowe szkoły powszechne

W ostatnim roku na terenie powiatu Szczuczynskiego z inicjatywy Sejmiku powstało kilka szkół powszechnych, a mianowicie w Boguszkach, (tuż przy granicy niemieckiej (przebudowano gmach piętrowy, murowany po koszarach b. straży pogranicznej rosyjskiej, na 2-u klasową szkołę z dwoma mieszkaniami). W gm.

Miłość popchnęła do zbrodni 8 lat ciężkiego więzienia za podpalenie.

Dnia 20 października r. b. Sąd Doraźny pod przewodnictwem Pana Prezesa Sądu Okręgowego T. Dynowskiego, rozpoznawał sprawę Jana Waszkiewicza, lat 24, mieszk. w Kulikowsku, gm. Goniądz, powiatu białostockiego, oskarżonego o zbrodnię podpalenia z art. 562 k. k. Miał to miejsce dnia 27 września r. b. w wsi Kulikowsku, gm. Goniądz, a powodem była zemsta. Oskarżony Waszkiewicz i jego Stasiława Kulikowska, kochali się w nadobnej i sąsiadce Bolesławie Waszkiewiczównie, która jednak większymi względami obdarzała

tego drugiego, tj. Kulikowskiego. Waszkiewicz więc, chcąc pozbyć się konkurenta, podpalił stodołę jednego z sąsiadów, znajdującą się w bezpośredniej bliskości zabudowań Kulikowskiego, co mu się w zupełności udało, gdyż oprócz stodoły, którą podpalił, spłonęło jeszcze trzy, w tym i Kulikowskiego. Wszystkie stodoły te miały się rozumieć były napełnione zbożem, ze zbiorów tegorocznych i należały do obywateli: Jana Sobolewskiego, Jakóba Waszkiewicza, Michała Waszkiewicza i Stanisława Kulikowskiego (ojca), którzy ponieśli strat ogółem na sumę około 20,000 zł., oprócz budynków i zboża spaliło się, para koni i jedna krowa, należące do Sobolewskiego. Podczas gaszenia tego pożaru, poparzyli się Jan Sobolewski, który znajduje się w szpitalu i Stanisław Kulikowski (ojciec), który spał w swej stodołę.

Na przewodzie sądowym pod sądny do winy przyznał się wyjaśniając, że w ten sposób chciał pozbyć się konkurenta, ponieważ tak narzeczona, jak i jej matka więcej sprzyjały Kulikow-

skiemu, obmyśliwszy więc, że gdy spali jego stodołę ze zbożem, ten zbiegnie, a wówczas on będzie miał większe szanse.

A wykryło się to w ten sposób: najpierw po pożarze, soltyś tej wsi Jan Ciborowski, zebrałszy pieniądze, zamierzał udać się do wróżki, aby się dowiedzieć, kto był sprawcą podpalenia, on zaś, bojąc się, że wróżka może rzeczywiście wskazać na niego, nalepił kartkę na jednym z domów, odradzając iść do wróżki, że ta im nic nie powie i groząc, że w przeciwnym razie spłonie im i reszta zabudowań i ta kartka go zgubiła, gdyż charakter pisma skierował podejrzenie na niego, a pójście do przewodniczenia rewizji, znalazła książeczkę, z której ta kartka była wyrwana i zupełnie pasowała do miejsca, z którego została wyrwana.

Popierając oskarżenie p. ppłk. Mrajski wnosił o skazanie pod sądny Waszkiewicza, na bezterminowe ciężkie więzienie. Obronca z urzędu adwokat L. Gdański, prosił o łagodniejszy wymiar kary ze względu na przyznanie się do winy i skruszenie pod sądny i na to, że spowodowała nim miłość.

Sąd po naradzie ogłosił o godzinie 12 i pół wyrok skazujący Jana Waszkiewicza na 8 lat ciężkiego więzienia.

Komunikat.

Nigdy jeszcze jakanie nie było chorobą tak rozpowszechnioną, jak obecnie od czasu wojny europejskiej. Dużo przyczyn się na to złożyło, między innymi fakt, że jest ona lekceważoną przez większość chorych, obciążonych tem ciężkim cierpieniem. W Warszawie przy ul. Chłodnej 22 egzystuje zakład leczniczy dla jakaków S. Żytkiewicza, który radykalnie i bezpowrotnie usuwa jakanie, oraz wszelkie wady mowy.

Karjera Napoleona (Mały Kapral)

Komuniści nie próżnują

Jak wynika z zeznań zatrzymanych w Wołkowysku, a oskarżonych o należenie do K.P.Z.B. frakcja komunistyczna na terenie miasta Wołkowyska, zorganizowała „hurtok” białostockiej robotniczo-właścicielskiej hromady, jak również i szeregi innych „hurtoków” na terenie wołkowyskiego powiatu.

Zeznania wyżej wymienionych kompromitują bardzo działalność białostockiej Hromady i wykazują

wpływy jakimi rozporządza u nich partja komunistyczna.

Głodówka w więzieniu

Głodówka w więzieniu wołkowyskim pomimo wywiezienia 8 więźniów politycznych do innych więzień trwa nadal. Ostatnio głodowała 30 więźniów. Likwidacja głodówki na dobrej drodze.

Obwieszczenie

Sąd Okręgowy w Białymstoku, jako Rejestrowy obwieszcza, iż do rejestru handlowego działu A. wciągnięte zostały następujące firmy:

(Ciąg dalszy)

Pod Nr. 4810. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż towarów bławatnych — Szprincza Bacer”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 87. Właścicielka Szprincza Bacer, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Różańskiej pod Nr. 1.

Pod Nr. 4811. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż wyrobów tytoniowych — Ignacy Damszel”. Siedziba: wieś Stara Dąbrowa gminy Odelsk, powiatu Sokólskiego. Właściciel Ignacy Damszel, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 4812. Firma przedsiębiorstwa: „Sprzedaż sędzi — Frida Gornostajka”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 35. Właścicielka Frida Gornostajka, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Czackiego pod Nr. 6.

Pod Nr. 4813. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Władysław Grygorczyk”. Siedziba: wieś Romanówka gminy Sidra, powiatu Sokólskiego. Właściciel Władysław Grygorczyk, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 4814. Firma przedsiębiorstwa: „Piwiarnia — Icho Kaplań”. Przedmiot: wyszynk piwa. Siedziba: miasteczko Gródek powiatu Białostockiego, ulica Fabryczna Nr. 6. Właściciel Icho Kaplań, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 4815. Firma przedsiębiorstwa: „Drobna sprzedaż galanterji — Leja Kanel”. Siedziba: Białystok, ulica Sienkiewicza Nr. 5. Właścicielka Leja Kanel, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Krakowskiej pod Nr. 10.

Pod Nr. 4816. Firma przedsiębiorstwa: „Sklep spożywczy — Dawid Kijek”. Siedziba: miasteczko Knyszyn powiatu Białostockiego, Rynek Nr. 4. Właściciel Gida Dawid Kijek, zamieszkały tamże.

Pod Nr. 4817. Firma przedsiębiorstwa: „Drobna sprzedaż skór i dodatków szewskich — Bronisława Kryńska”. Siedziba: Białystok, Rynek Kościuszki Nr. 77. Właścicielka Bronisława Kryńska, zamieszkała w Białymstoku, przy ulicy Piwnej pod Nr. 19. (D. c. n.)

Dr. Neumark

Choroby weneryczne, skórne i mocznicowe. Przyjmuje od 10-12 i od 3-8 pp. Białystok, ulica Kilińskiego Nr. 11 (ul. Niemiecka)

Doktor M. Kanel

Choroby weneryczne, skórne i mocznicowe. Leczenie i prześwietlanie promieniami RENTGENA. Nasświetlanie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 9-12 i 5-8 w. Kobiety od 4-8 up. Białystok, ul. Sienkiewicza 37, tel. 5-96.

Dr. L. Kryński

Chor. weneryczne, skórne i mocznicowe. Leczenie, prześwietlanie i ujęcie promieniami RENTGENA. Nasświetlanie Lampą Kwarcową. Przyjmuje od 9-12 i 5-8 w. Białystok, ul. Lipowa 25, tel. 5-97.

Jedna z największych i poważnych fabryk chemicznych w Polsce

zamierza dla swych

niedoścignionych specjalności

(mydła i nowoczesne środki do prania)

urządzić w Białymstoku, Nowogródki, Wołkowysku i Baranowiczach

FILJE.

Uprasza się ruchliwych, rutynowanych, z wielkim doświadczeniem kupieckim, posiadających odpowiedni kapitał lub gwarancje, interesantów o składanie ofert pod: „HERMES” do administracji tego pisma. 1068



Meridol
Ziołkowy Spiritus do pielęgnowania ciała i NACIERANIA
Doświadczony środek domowy.

Brozury objaśniające wysła bezpłatnie. Chemiczne Laboratorium Meridol-Farmacja. Królewska Huta, Górny Śląsk. 951

Ogłoszenia drobne

Zgubione książka wojskowa wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Abramę Sokolowską (rocznik 1892), ram. Białystok, ul. Lipowa 35 1071

Zgubione książka wojskowa wyd. w Białymstoku przez P. K. U. na imię Faywela Buntmana (rocz. 1897), zam. przy ul. Żydowskiej 17 1069

Poszukuje służby dozorczy domowego, lub jakiegokolwiek zajęcia zam. przy ul. Wiejskiej Nr. 74 Smuroga 1070

Młyn nowoczesny, pany autoumat. proszkuje, wadość w Administracji Dziennika Białostockiego 1067

Czytajcie

„Dziennik”

Odroczenie służby wojskowej

Min. Spraw Wewnętrznych polecił władzom administracyjnym, aby opóźnienia złożenia podań o odroczenia terminu służby wojskowej uwzględniali tylko w ter-

minach ściśle usprawiedliwionych. Terminy właściwe są dla pierwszego odroczenia — przeddzień poboru, przy następnych — do dnia 20-go. czerwca 1927 r.

Rejestracja rocznika 1906

Od 1-go listopada do 31-go grudnia r. b. w Magistracie odbędzie się rejestracja męczyzn

rocznika 1906-go, którzy winni stanąć do poboru w roku 1927.

Zjazd Chrz. - Demokracji

W sobotę 23 bm. odbędzie się zjazd Rady Wojewódzkiej Stronnictwa Ch-D., w którym wezmą

udział m. inn. p. minister Smółski, poseł Dymowski, poseł ks. Kaczyński i sen. Leon Zebrowski.

Zabójstwo, czy śmierć naturalna?

W tych dniach policja otrzymała wiadomość, że mieszkanka wsi Rakowo-Bogino, gm. Drozdowo, pow. łomżyńskiego, Jadwiga Skarpetowska, lat 22, panna, porodziła dziecko i gdzieś je ukryła. Po przeprowadzeniu dochodzenia, zbadano Skarpetowską, która przyznała się, że dn. 9 bm. urodziła martwe dziecko, jakiej pęci nie wie. Dziecko to zawięła w fartuch i wrzuciła do

rzeki Narwi. Trupa dziecka nie znaleziono. Skarpetowska została przekazana sądziemu śledczemu w Łomży.

Kradzież drutu telegraficznego.

W nocy na 13 bm. na szosie Baranowickiej, skradziono 55 metrów drutu telegraficznego, zerwanego przez silny wiatr.

Apollo

Nareszcie dziś długo oczekiwany

MONUMENTALNY DRAMAT EROTYCZNO-OBYCZAJOWY P. T.

Kobiety, którym się nie kłaniamy...

Potężny dramat w 10-ciu aktach, ilustrujący życie upadłych dziewcząt, nieszczęśliwych ofiar wielkomięjskich don-juanów, wampirów miłości.

Nie kompromituj mnie, kochanie, kłaniając mi się na ulicy!... Niech przed światem pozostanie tajemnica nasza w tajemnicy!... (Heine).

W ROLI GŁÓWNEJ:

Mia Mara

Ach, to nasze gładkie życie!... Pókiśmy świeże i zdrowe Zasypuj nas złotem i brylantami, A w chrobocie i nędzy nawet Pies się o nas nie zatroszczy. (Kobiety dla wszystkich)

Początek:

7, 8¹⁵, 10¹⁵ wiecz.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa z dostarczeniem do domu — Zł. 5 — zamiejscowa wraz z przesyłką — Zł. 5 gr. 50 — zagraniczna Zł. 9.

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetrów — szerokość szpalty redak. w tekście na 4-aj stronie — 50 groszy, zryczałtana połowa szpalty redak. — 20 groszy, drobne za wiersz — 10 groszy.

Ogłoszenia tabelaryczne i zagraniczne kosztują o 20-proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Na zasadzie uchwały Zjazdu Prasy Prowincjonalnej wszystkie komunikaty instytucji państwowych i społecznych w kronice podlegają opłacie. (Kłopot ogłoszeń dwuspaltowych).

Redaktor i wydawca: Antoni Łabdziewicz.

Drukarnia MISZONDZNIKA, Białystok, Lipowa 25. Tel. 398.